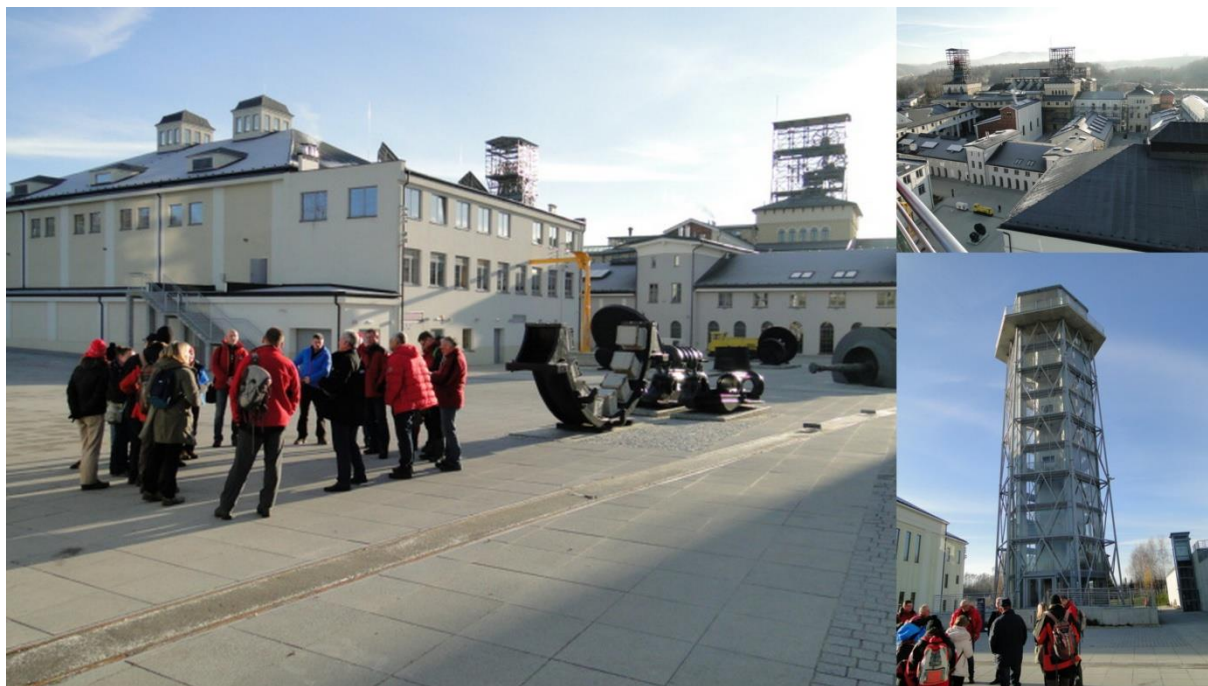


## Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia w Wałbrzychu

W poniedziałek 14 grudnia 2015 r., przewodnicy z Koła Przewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, wyruszyli na kolejną wycieczkę szkoleniową. Tym razem celem był Wałbrzych uważany za „Miasto Zieleni”. Nazwa taka oczywiście może spotkać się nawet z oburzeniem większości osób, które to przeczytają, nie ma jednak w tym żadnej przesady. Wałbrzych, dzięki Książańskiemu Parkowi Krajobrazowemu, szczyci się, iż aż 30% jego terenu pokrywają lasy.



*Teren Starej Kopalni w Wałbrzychu. Foto: Krzysztof Tęcza*

Tym razem zostaliśmy zaproszeni do Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia. Gdy po kilku latach rewitalizacji oddawano to miejsce do użytku uznano ów fakt za wydarzenie dekady. Teraz po roku działalności można z czystym sumieniem powiedzieć, że Stara Kopalnia to dzisiaj najważniejsze i najbardziej rozpoznawalne miejsce imprez plenerowych w Wałbrzychu. Zatem wydane pieniądze spełniły swoje zadanie.

Jak jednak miejsce to wygląda na co dzień, jak odbierają je turyści, mieliśmy okazję przekonać się podczas naszego rekonesansu. Od razu zaskoczeniem dla nas było usytuowanie parkingu i kas biletowych. Wydaje się, że dwa tak podstawowe miejsca dla odwiedzających powinny znajdować się w nieco bliższej odległości. Kolejnym zaskoczeniem był przydzielony nam przewodnik. Było to jednak miłe zaskoczenie. Zatrudniony na etacie pan wcześniej pracował, zarówno na tej jak i innych kopalniach, zatem jego fachowa wiedza pozwala nie tylko na podawanie konkretów ze zrozumieniem ale także na udzielanie odpowiedzi na zadawane pytania. Nikt bowiem kto nie pracował w górnictwie do końca nie sprosta takiemu wyzwaniu.

Tym razem oprowadzał nas Bogdan Klimek, jak już wspomniałem były górnik, chociaż on sam uważa, iż można uznać go za „ruchomy eksponat muzealny”. Na terenie Wałbrzycha udokumentowano występowanie prawie 80 pokładów węgla, których grubość nie przekracza 1 metra. Nie jest to dobre przy jego pozyskiwaniu. Początkowo urobek wywożono wozami konnymi do Świdnicy i Malczyc.

Dalej korzystano z transportu kolejowego i wodnego. Zanim nauczono się właściwej eksploatacji węgla zaczynano od kopania pionowych dziur w ziemi zwanych szymbami. Miały one góra 30-40 metrów głębokości. Dopiero wykonanie szybu schodzącego na głębokość 210 metrów zapoczątkowało wydobycie węgla na skalę przemysłową. Szyb ten dostępny był poprzez system drabin. Każdy zatem górnik idący do pracy musiał najpierw zejść po drabinach 210 metrów na dół, a po wyczerpującej pracy wejść na powrót owe 210 metrów do góry. Dopiero zastosowanie maszyny parowej pozwoliło na uruchomienie windy. Nie zawsze jednak winda taka miała dopuszczenie do przewozu ludzi.



*Stara Kopalnia w Wałbrzychu. Foto: Krzysztof Tęcza*

Kopalnie węgla w Wałbrzychu, rozwijające się przez setki lat, zmieniły swoje oblicze w okresie po II wojnie światowej. W latach sześćdziesiątych XX wieku połączono 4 samodzielne zakłady w jeden, który nazwano Wałbrzych. Istniało wówczas 13 szymbów odległych od siebie nawet do 12 kilometrów. W celu obniżenia kosztów wydobycia węgla wykopano szyb centralny o głębokości ponad 900 metrów. Niestety nigdy nie skorzystano z tego udogodnienia, a pod koniec ubiegłego wieku zaniechano wydobycia węgla. W ten sposób pozbawiono pracy prawie 30 tysięcy osób.

Dzisiaj teren dawnej kopalni Julia uważany jest za jeden z najcenniejszych zabytków techniki na świecie. Nic dziwnego, że obiekt ten dołączono do Europejskiego Szlaku Zabytków Techniki. Żeby zobaczyć jak duży jest to obszar i jak wiele znajduje się tu obiektów najlepiej jego zwiedzanie rozpocząć od wieży widokowej. Oczywiście turyści nie wierzący w swoje możliwości mogą skorzystać z windy. Dopiero z góry możemy zobaczyć ile zakładów górniczych istniało w Wałbrzychu.

Ciekawym przeżyciem jest spacer udostępnionymi korytarzami, w których pokazano różne sposoby zabezpieczania ich przed zawaleniem. Trzeba jednak uważać gdyż wciąż wydobywają się tu niebezpieczne gazy. Aby nie przydarzyło się jakieś nieszczęście założono stosowne urządzenia ostrzegające o zbyt wysokim stężeniu gazu. Zaskoczeniem dla każdego jest niespodziewane ukazanie się wyjeżdżającego zza zakrętu „Złotego pociągu”, którego jak wiemy szukają wszyscy. Szukają go jednak w niewłaściwym miejscu. Ten prawdziwy stoi pod parą tutaj.



*Złoty pociąg. Foto: Krzysztof Tęcza*



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Na terenie Starej Kopalni utworzono ekspozycje, na których można porównać jak zmieniły się narzędzia używane przez górników, sprzęt transportowy, osobisty czy ratunkowy, ale także jak górnicy się ubierali do pracy a jak od święta. Możemy zobaczyć tu mundury szeregowych górników, inżynierów z dozoru technicznego, dyrektorów i członków orkiestry górniczej. Rozróżnienie tego przez zwykłego laika wcale nie jest takie proste.

Jak niebezpieczna jest praca w górnictwie uświadamiają nam fotografie przedstawiające największe tragedie jakie tu się wydarzyły. Najtragiczniejszy był rok 1985. Podczas pierwszego wyrzutu gazu zginęło 5 górników. Trzy miesiące później wyrzut metanu pochłonął kolejnych 18 istnień ludzkich.

Ze względu na zachowanie wielu oryginalnych maszyn i urządzeń stworzono tu możliwość ich obejrzenia i porównania danych technicznych do nowoczesnych maszyn. Ciekawostką jest np. lina wyciągowa o grubości 58 mm, która nigdy nie została zerwana. Oczywiście przeprowadzano okresowe kontrole jej stanu technicznego i co jakiś czas wymieniano ją na nową. Podczas takiej operacji pracowało 30 osób. Brygada ta swoją pracę zaczynała popołudniu w sobotę i kończyła tak by w poniedziałek rano górnicy mogli zjechać na dół. Nigdy nie zdarzyło się by zawiedli.

Po tak intensywnym zwiedzaniu turyści mają stworzone warunki do odpoczynku i uzupełnienia straconych kalorii. W bufecie można zamówić m.in.: kawę górnika, ciasto pani sztygarowej, przybitkę strzałowego czy węglowe róże. Zapewniam, że nie wszystkie nazwy są dla nas zrozumiałe. Możemy zostać mile zaskoczeni.



*Ekspozyty w Muzeum Porcelany w Wałbrzychu. Foto: Krzysztof Tęcza*

Drugim obiektem zwiedzanym przez przewodników tego dnia w Wałbrzychu było Muzeum Porcelany. Założono je już w roku 1908 ale dopiero w 1926 zbiory przeniesiono do obecnego budynku czyli pałacu Albertich. Udostępnienie zbiorów po II wojnie światowej miało miejsce w roku 1947. Po wielu zmianach zarówno organizacyjnych jak i zmianach nazwy, w roku 2002 Muzeum w Wałbrzychu zostało wpisane do Państwowego Rejestru Muzeów.

Zapewne każdy wie, że historia porcelany zaczyna się w Chinach w VII wieku. Kady też wie, że historia porcelany w Europie zaczyna się od momentu kiedy to na dworze króla Augusta II Mocnego niejaki Böttger odkrył tajemnice jej produkcji i tym samym złamał monopol Chińczyków. Ponieważ produkcja porcelany na skalę przemysłową wcale nie jest taka prosta wiele firm nie sprostało temu zadaniu. W Wałbrzychu, w zasadzie do dnia dzisiejszego przetrwała tylko Fabryka Porcelany Krzysztof. Pozostałe nie poradziły sobie.

W Muzeum znajdziemy zarówno wyroby pochodzące z wałbrzyskich zakładów, fabryk dolnośląskich jak i zagranicznych. Dla nas najważniejszym jest to, że możemy wciąż podziwiać te prawdziwe dzieła sztuki, a niektóre z nich możemy kupić w sklepie firmowym Zakładów Porcelany Krzysztof.



*Kościół św. Józefa Oblubieńca w Wałbrzychu. Foto: Krzysztof Tęcza*

Ostatnim obiektem jaki zwiedziliśmy był kościół św. Józefa Oblubieńca. Ponieważ czasy w trakcie jej budowy były ciężkie świątynię zbudowano z najtańszych dostępnych materiałów. Dzisiaj dzięki zabudowie szachulcowej jest on jednym z piękniejszych kościołów na ziemi wałbrzyskiej. Niestety zarówno księża jak i parafianie ponoszą konsekwencje takiego stanu rzeczy i prowadzą ciągłe remonty. Jeszcze w XX wieku wyposażenie i wystrój świątyni wywoływały zachwyt u osób ją odwiedzających. Niestety wszystko zmieniło się gdy Kościół podjął decyzję o nowym sposobie odprawiania mszy. Większość ozdób i bogatego wyposażenia uznano za zbędne i rozproszono a niektóre wręcz zniszczono. Dzisiaj czynione są starania o ich powrót do świątyni. Parafianie nie szczędzą wysiłku by pomóc księdzu proboszczowi w bieżących naprawach i remontach. Dzięki temu stan obiektu coraz bardziej przypomina ten z okresu jego świetności.

Krzysztof Tęcza